

LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Kładiusz Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 zgóry, półroczna \$4000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$3000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezay urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Av. Dr. Jayme Reis 533
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, R. Piekarza — Kubisa i Florkiego — W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz

Polska dzisiejsza

II.
Jedną z najpoważniejszych gałęzi produkcji polskiej stanowi przemysł naftowy od surowca poczynając do ostatecznej szesnastki jego przetworów.

Dwoma najpoważniejszymi basenami naftowymi są okręgi: starszy jasielsko-krośnieński i nowszy borysławskotustanowicki.

Produkcja surowca waha się w granicach od 704,000 do 831,000 tonn za ostatnie dziesięciolecie. Dowiercanie nowych szyb, wkorzystających z daleka idących ułatwień i przywilejów podatkowych, daleko idąco, że stan eksploatacji ulegnie poważnej zmianie. Dowodzi tego nowy szyb Towarzystwa „Limanowa” „Joffre II”, który wytwórczością sięga 100 tonn na dobę.

Dodatnim objawem jest fakt, że kopalnie w okręgu górniczym Drohobycz, położone poza rejonem borysławskim dają jeszcze w roku 1927 — 78,511 tonn ropy.

Wzmoczenie ruchu wiertniczego staje się w Polsce konieczną potrzebą i osiłą polityki naftowej. Ostatnio doszło do skutku zawązanie spółki „Pionier” z kapitałem 15 milionów złotych dla wiercenia poszukiwawczych. Rafinerie nafty, znajdujące się na terenie Polski, są w stanie przerobić rocznie 1200,000 tonn; przy obecnym stanie produkcji surowca wyzyskują one zaledwie 60 proc. swojej zdolności przerobczej; dążeniem więc kopalnictwa naftowego jest osiągnięcie produkcji ponad 1000,000 tonn, by rafinerie mogły całą swoją przetwórczość pokryć surowcem krajowym.

Powiększenie produkcji wpłynie na obniżenie ceny samego surowca, a w dalszym następstwie obniżenie ceny produktów naftowych.

W tej dziedzinie mamy do zwaloczenia na rynku zagranicznym podaż amerykańską, rumuńską i rosyjską, których surowiec jest jeszcze obecnie tańszy.

Postępy w metodach wiercenia, które osiągnęły w ostatnich czasach duży udoskonalenie, wpłyną niewątpliwie na obniżenie kosztów eksploatacji. Popęd parowy ustępuje miejsca tańszemu elektrycznemu, a dawny system wiercenia — kanadyjski — zastępuje kombinowany linowo-kanadyjski. Dzięki tym zmianom nastąpiła duża oszczędność energii cieplnej i na zużyciu gazów naftowych, a tem samem wyzyskaniu płynnych lekkich węglowodorów, czyli tak zwanej gazoliny. Wytwórczość gazu naftowego i ilość gazoliny w

tonnach w roku 1927 dała następujący rezultat:
Gaz w 1000 mtr.: 454,139;
Gazolina w tonnach 27,794.
Czynnych rafinerij nafto-

	Produkcja	Zużyto w kraju	Wywóz zagraniczny
Benzylny	90,283	50,465	62,186
Nafity	203,506	149,374	49,403
Olejów gazowego	115,568	46,041	58,404
Olejów smarow.	94,029	62,482	42,258
Parafiny	36,780	15,091	22,576
Waseliney	205	287	—
Świec	648	261	1806
Asfaltu	18,386	6,938	12,531
Koksu	8,887	2,049	3,084
Stalowych smarów	2,282	2,184	174
Pozostałości	47,715	22,540	14,481
Razem	618,294	357,712	270,402

Ogólne warunki na rynku zagranicznym są od roku 1927 niekorzystne wskutek światowej nadprodukcji ropy; ogólna wartość eksportu polskiego stanowi 36 proc., a ilościowo 34,2 proc. wywołana konkurencją amerykańską i rumuńską.

Wywóz produktów obejmował: Czechosłowację, Gdańsk, Austrię, Niemcy, Szwajcarię, Francję i Węgry, przyczem od zerwania stosunków handlo-

wych posiadamy 39, przerabiających ponad 20 tysięcy tonn rocznie. Największą jest Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych (skrót „Polmin”) w Drohobyczu.

Rafinerje te przerobiły w 1927 roku 681,697 tonn ropy, z czego otrzymano w tonnach:

wych, Niemcy są odbiorcą mało wartościowym, zakupując jedynie asfalt i gudron.

Przemysł naftowy posiada dwie główne organizacje zawodowe:

- 1) Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych w Warszawie.
- 2) Krajowe Towarzystwo Naftowe we Lwowie.

Zbigniew Jackowski

Prezydenci, gen. Justo i Getulio Vargas NAWOŁUJĄ DO POKOJU PAŃSTWA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKIE

General Argustin Justo, prezydent Argentyny i Getulio Vargas, prezydent Brazylii wystali z Rio de Janeiro do prezydentów Boliwii i Paraguaju następującą depezę:

„Zgromadzeni w Rio de Janeiro prezydenci Brazylii i Argentyny w uczuciu braterstwa i współpracy dla kraju, pozwalają sobie zwrócić się do prezydentów Boliwii i Paraguaju ażeby zmanifestować im, że w momencie, w którym podpisują dokumenta dyplomatyczne mające utrwalić pokój Ameryki i przychylić się do postępu w

całych swoich Państwach, przypominają sobie ze smutkiem, wojenną sytuację, w jakiej znajdują się dwa bratnie narody, a które czują się związanymi temi samymi tradycjami przyjaźni, — postanowili wskutek tego w imię ideałów, które im przyświecają, zwrócić się do Boliwii i Paraguaju, wzywając je, ażeby zdobyli się na najwyższy wysiłek zaprowadzenia na całym Kontynencie stanu pokoju, ażeby narody będące dziś w walce, mogły zbierać również niezrównane jego dobrodziejstwa.

LISTY Z POZNANIA

II Zjazdy i uroczystości. — Pozdrowienia z Polski.
POZNAŃ we wrześniu 1933.
12 września 1933 roku minęło 260 lat od chwili stoczenia pamiętnej bitwy pod Wiedniem, w której król polski Jan III Sobieski odniósł wspólnie zwycięstwo nad armią turecką i tem samem ocalił Europę od zalewu pogaństwa.

W związku z tem odbywały się w Polsce i w Austrii uroczystości ku uczczeniu tej pamiętnej rocznicy. W dzień rocznicy, 12 września J. M. X. Kardynał Prymas Polski, August Hlond celebrował uroczystą mszę św. w Kahlenbergu pod Wiedniem. Cała Polska brała udział w tych pamiętnych, wzruszających uroczystościach zapomocą radja. Rozgłoszenie austriackie i polskie po-

cały zna prawdę odsieczy Wiednia!

Na tem kończę, kochani Rodacy, mój list z Poznania. Jest to list, przyznam się, napisany pośpiesznie, po powrocie z urlopu i przed podjęciem mej pracy zawodowej.

Po wejściu znów w normalne koleje życia i po rozpatrzeniu, co się dzieje wokoło, nie omieszkałam znów się przypomniać.

Tymczasem najserdeczniejsze pozdrowienia z Polski zasyła

Alfons Alfred Sikorski.

Wieści z Rio Grande do Sul

Dawniej a dziś. — Czasy się zmieniły. — W zimie ostre mrozy, a na wiosnę gwałtowne burze zniszczyły plony rolnika. Szalony spadek cen na szmalce.

Kto przed kilku laty zwiedzał osiedla polskie w municypium Boa Vista do Erechim, stanowiące bodaj, że największe skupienie polskie nietylko w Stannie Rio Grande do Sul, lecz w całej Brazylii, a nawet Ameryce Południowej, bo liczące około czterdziestu tysięcy Polaków; ten spotkał tu piękne i bogate kolonie oraz kipiące życiem miasta i miasteczka i wszędzie widział dobrobyt, przejawiający się naczyniarz pełnią ścią gauszowskiej werwy wesołości mieszkańców.

Ale tak było kiedyś, jeszcze w tych błogich czasach, gdy tak zwany kryzys ekonomiczny był tutaj znany jedynie z powieści i gdy produkta rolne miały jeszcze dobry zbył i dobrą cenę.

Dziś czasy się zmieniły. Fortuna widać odwróciła się od tutejszych mieszkańców, którzy naraz zaczęły przesładować różne nieszczęścia, przychodzące pod postacią mrozów, powodzi, chorób i, co najgorsze, szalonej niżki cen na szmalce.

Tak więc ubiegłej zimy panowały silne mrozy, jakimi nie pamiętają tutaj najstarsi mieszkańcy, wyrządzając znaczne szkody w ogrodach warzywnych i owocowych, zwłaszcza pomarańczowych.

Gdy zaś wiosna zawitała — spadły ulewne deszcze, które powodując wylew rzek, jak Rio de Peixe i inne, wyrządziły duże szkody w zasiewach. Podczas tych opadów atmosferycznych nie obyło się również bez wypadków z piorunami. Jeden z nich mianowicie „zastrzeżił” spokojnie pasającą się nie nieprzezuwającą krowę.

Drugi zaś wpadł w nocy, gdy osiedla polskie w municypium Boa Vista do Erechim, stanowiące bodaj, że największe skupienie polskie nietylko w Stannie Rio Grande do Sul, lecz w całej Brazylii, a nawet Ameryce Południowej, bo liczące około czterdziestu tysięcy Polaków; ten spotkał tu piękne i bogate kolonie oraz kipiące życiem miasta i miasteczka i wszędzie widział dobrobyt, przejawiający się naczyniarz pełnią ścią gauszowskiej werwy wesołości mieszkańców.

Największą atoli klęską, bo dotykającą wszystkich tutejszych mieszkańców, powodującą zastój w miejscowym handlu i przemyśle, a rolnika wprowadzającą w położenie wprost rozpaczliwe — jest szalony i dotychczas niebywały spadek cen na szmalce.

Zniżka cen szmalce datuje się wprawdzie już od kilku lat, w ostatnich jednak czasach przybrała zawrotne tempo. Dziś płać tutaj za kilo tego produktu od \$600 do \$700, a nawet \$500!

Jeżeli uprzypomnimy sobie fakt, że hodowla trzody chlewnej była dotychczas dla tutejszych rolników najważniejszem, a niekiedy nawet jedynym źródłem dochodu, to przynajmniej musimy, że stan obecny jest naprawdę nie do pozazdrosczenia, i o ile potwa dłużej, a na poprawę wcale się nie zanosi, może się odbić dotkliwie nie tylko na życiu gospodarczem naszych tutaj rodaków, lecz również i na społeczno-oświatowym, co byłoby rzeczczą nader smutną.

Walerjanowo, 6 października 1933.
Franciszek Pogorzelski

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Prezydent R. P. wstąpił ponownie w związki małżeńskie

Z Warszawy donoszą, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej p. Prof. Ignacy Mościcki zawarł związek małżeński z panią Marią Dobrzańską. Ślub odbył się dnia 10 go października

bi. r. w kaplicy Zamku Królewskiego w Warszawie. Związek pobłogosławił J. E. Ks. Kardynał Kakowski.
»Szczęść Boże! Dostojnej Pa-rze!

PODPISANIE PAKTU ZGODY GDAŃSKA Z POLSKĄ
W Gdańsku nastąpiło podpisanie paktu, ustalającego prawa mniejszości i obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta. Pakt ów był podpisany ini-

tu gdańskiego. Obie umowy przewidują równouprawnienie portu gdańskiego i gdańskiego. Ustalając tymczasowy plan eksploatacji portu gdańskiego, dystrybucja została oparta głównie na istniejącej wydajności handlowej Gdańska.

Plan przewiduje po upływie jednego roku możliwość dokonania rewizji, co będzie zależało od ogólnej koniunktury.

Podpisanie protokołu kładzie kres kilkunastoletniemu dysputom o normalną współpracę portu gdańskiego z jego naturalnym terenem interesów.

W PRZELOCIE NAD ROSJĄ ZGINAŁ LOTNIK POLSKI kap. Józef Lewoniewski

Dwaj lotnicy polscy kap. Józef Lewoniewski i podpułkownik Filipowicz wylcieli samolotem w kierunku północno-wschodnim, aby spróbować przelecieć jak najdłuższą drogę za jednym zamachem, bez lądowania. Lot zamierzano dokończyć dopiero gdzieś w głębi Syberji. Szczęśliwie przelecieli przez Mińsk i Moskwę, ale po jakichś 10-u godzinach lotu samolot spadł w okolicy miasta powiatowego Jadrynia w gubernji Kazańskiej (blisko tysiąc siedemset kilometrów od Warszawy, już niedaleko od wielkiej rzeki Wołgi). Ludzie miejscowi usłyszeli w nocy furkot samolotu, który nagle ścichł; rano znaleźli roztrzaskany samolot. Kapitan Lewoniewski zabił się spadając, a podpułkownik Filipowicz tylko pokaleczył się. Lewoniewski zdążył widać w ostatniej chwili wyskoczyć ze spadochronem, jakby obłym parasolem, który wstrzymuje raptowny spadek, ale było już za późno, bo martwe ciało jego leżało pod otwartym spadochronem o kilkanaście kroków od rozbitego samolotu. Rannego Filipowicza umieszczono w szpitalu w Jadryniu, dokąd niebawem przybyli z Moskwy na samolotach przedstawiciele władz bolszewickich i poselstwa polskiego. Ciało s. p. kapitana Lewoniewskiego przewieziono z honorami wojskowemi do Moskwy, a następnie do Warszawy. Pogrzebano na cmentarzu Powązkowskim. Samolot rozbił się 11-go września, a więc w samą rocznicę nieśczęścia z samolotem Żwirki i Wigury w zeszłym roku.

CZCICIELE SZATANA WYRZUCENI ZE WSI.

Dochożą z Wilna, że w zaścianku Faraniszki pod Dokrzykami, niejaki Grzegorz Puskarów założył sektę wyznawców szatana. Puskarów wyrzeźbił szatana w drzewie i zdołał zwerbować kilku mieszkańców zaścianka, którzy składali szatanowi hołd.

Ludność wsi okolicznych zaniepokojona tym faktem, otoczyła dom Puskarowa, wywlokła wyciosaną z drzewa postać szatana, rozbiła ją i spaliła publicznie. Puskarowa i jego zwolenników ludność zaścianka wyrzuciła ze wsi.

Przypuszczają, że Puskarow jest umysłowo chory.

Z Brazyliji

ZAWARCIE TRAKTATÓW WOJENNYCH I UMÓW HANDLOWYCH BRAZYLJI Z ARGENTYNĄ

Pobyt prezydenta Argentyny, generała Justo i jego świąty upływa nie tylko na zewnętrznych wspaniałych uroczystościach na cześć dostojnego gościa; w ministerstwach dokonują się równocześnie ważne akty dyplomatyczne.

W ubiegły wtorek w obecności prezydentów Brazyliji i Ar-

Gwałtowna burza przeszła nad miastem São Paulo wyrządzając wielkie szkody

Ubiegłej niedzieli wieczorem rozpuściła się nad miastem São Paulo burza tak ulewna i gwałtowna, jakiej ludność od wielu lat nie pamięta. Burza nadeszła niespodziewanie i dlatego też wielu ludzi zaskoczyła w parkach, ogrodach i poza miastem; był to bowiem dzień niedzielny.

Gwałtowny wiatr przeszedł nad miastem zrywając w bardzo wielu miejscach przewody elektryczne. W mieście zapalały egipskie ciemności; raz po raz silne błyskawice przeływały ciemność. Gęsty, ulewny deszcz spadł z nagromadzonych chmur; na ulicach powtórzyły się zalewy, a w niższej położonych okolicach, zachodziło niebezpieczeństwo powodzi. Przerażona ludność ratowała się i uciekała do miejsc wyżej położonych.

Ludność przeżyła chwilę zgrozy i przerażenia. Po ustaniu burzy na pomoc podeszła straż pożarna i policja, zabezpieczając przewody elektryczne i miejsca zagrożone. Dopiero po burzy okazało się jak wielkie szkody wyrządziła burza. Setki drzew położyła pokotem na ulicach; to samo stało się ze słupami przewodów elektrycznych. Około 20 domów zostało rozwalonych lub też poważnie uszkodzonych; około 30 osób otrzymało rany więcej lub mniej ciężkie.

Wskutek przerwania prądu elektrycznego, zabrakło w niektórych dzielnicach wody. Szkody wyrządzone przez ostatnią burzę są bardzo wielkie.

KURTYBYA

MIESZCZUCH ZRANIŁ KOLONISTĘ.

Na placu General Osorio na wozie stojącym od kilku godzin policja znalazła nieprzytomnie leżącego Jana Grocha, kolonistę narodowości polskiej. Na czoło Grocha zauważono głęboką krwawą ranę. Ranę opatrzone na Pogotowiu Ratunkowym, poczem policja spisała protokół o wypadku. Kolonista Groch opowiedział, że około godziny drugiej po południu przywiósł furę drzewa do sprzedania pewnemu mieszkańcowi przy ulicy Angelo Sampaio. Kiedy znoślił drzewo z furi naraz mieszczuchów z nienacka bez jakiegokolwiek powodu uderzył go głową. Przerażony tem nasz kolonista zdołał skoczyć na wóz, popadłszy swe konie, a więcej nic nie pamięta co się z nim stało, aż do chwili opatrzenia jego ran.

P. prez. Wł. Stabrowski z Trez Barras donosi, iż dnia 5-go listopada b. r. odbędzie się półroczne zebranie »Ogniska Nauczycielskiego«; na zebranie, które odbędzie się u p. Pintala w Vallões, zaprasza się wszystkich członków.

Santa Catharina
ZEBRANIE »OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO« W VAL-
LÖES.
P. prez. Wł. Stabrowski z Trez Barras donosi, iż dnia 5-go listopada b. r. odbędzie się półroczne zebranie »Ogniska Nauczycielskiego«; na zebranie, które odbędzie się u p. Pintala w Vallões, zaprasza się wszystkich członków.

GLÓWNE PRODUKTY EKSPORTU BRAZYLJI

Według statystyki przeprowadzonej przez Krajowy Departament Statystyczny okazuje się, że w ciągu siedmiu pierwszych miesięcy obecnego roku, głównym produktem eksportu była kawa, której wyeksportowano za 1.200.000.000; drugie miejsce w eksporcie zajmuje kakao, którego eksport wynosił za 55.000.000.000; następnie idą produkty: mięso mrożone, skóry, herwa matte, pomarańcze i różnego rodzaju owoce.

Paraná

Czasopismo »Paranista«, które rozpoczęło wychodzić w tych dniach w Kurytybie, redagowane przez p. Alfreda Romario Martins i p. Alfreda Anderseña, podaje następujące zestawienie: powierzchnia Stanu Parany wynosi 190.898 km. kwadr.; ludność jej liczy się na 1.125.623 dusz; pola uprawne obejmują 39.547 km. kwadr.; lasy pokrywają powierzchnię 160.350 km. kwadr.

Stan Parana w handlu zagranicznym stoi w rządzie Stanów na 6 em miejscu; posiada największą produkcję herwa matte. W Paranie znajduje się największy na całym świecie wódzospad, a z rzek 6-a co do wielkości na całym świecie. Ponadto Stan Parana posiada okolice, które posiadają klimat stref ciepłej Brazyliji.

Również w Paranie zamieszkuje przedstawiciele niemal wszystkich ras narodów całego świata.

W ogrodzie Dr. Freitas rosy piękne pomarańcze na które oddawna spoglądała pożądlwym

okiem dziełarnia. Po wyjeździe lekarza, grupa dzieci zakradła się na pomarańcze. Gdy łakomstwo swe zaspokoili, dzieci wpadły na pomysł zrewidowania apartamentów. Wiadomo, że w opustoszałym mieszkaniu znaleźć można różne cuda, jak stare garnki, guziki, próżne butelki i t. p.

Jest się czem zabawie przez latnych kilka dni. Poszukiwania dzieci zostały uwiecznione pomysłnym skutkiem.

W kącie jednego pokoju leżała skórzana torba, cała wypchana pięknymi papierkami o barwach tęczy.

Uradowane dzieciaki zaczęły się bawić papierkami i wycinać z nich różne poczesne figurki.

Tymczasem stary lekarz układając rachcy w nowem mieszkaniu, zauważył brak teozki. Udał się o zemprędzie do dawnej rezydencji. Na widok wchodziącego dzieciaki rozprzeczły się na wszystkie strony pozostawiając na podłodze skrawki pociętych akcyj.

Nie trudno wyobrazić sobie minę strapionego eskulapa, który w takim stanie zastał swoje oszczędnosci.

Telegramy

— Na skutek konferencji ministra Becka z ministrem Niemiec, Neurathem, które miały miejsce w Genewie, nawiązano z obu stron rozmowy o opracowanie umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami.

— W Warszawie bawił minister Spraw Zagranicznych, p. Nikolas Titulescu; po bankiecie wydanym przez Prezydenta Polski na cześć gościa, minister rumuński złożył wieńiec z kwiatów na grobie »Niezanego Żołnierza«, a następnie złożył wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu.

— Rząd niemiecki skazał na wydalenie dziennikarza brazylijskiego Martinsa Castello, korespondenta rińskiego dziennika »Diario Carioca«.

— W wojnie jaką toczy Paragwaj z Boliwią zginęło już 30.000 żołnierzy paragwajskich.
— Rząd paragwajski wydał z kraju dwóch mechaników niemieckich.

Ostatnie wiadomości

— W Łodzi, niejaki Henryk Mączka, urzędnik wielkiej firmy przemysłowej zachorował na trąd; Mączka zaraził się zeszłego roku w Rumunii, gdzie zetknął się przypadkowo z trądowatym.

— Dwaj słynni lotnicy francuscy, Codos i Rossi, lecają samolotem do Moskwy, zatrzymali się w Warszawie.

— Dolar amerykański spada w dalszym ciągu; w Polsce płać za dolara 5 zł 90 groszy.
— W Prusach Wschodnich policja aresztowała 11 obywateli litewskich powracających z Niemiec do Litwy; aresztowani posiadali wszelkie dokumenta legalne i wizy.

— Policja belgijska zmusiła członków wycieczki studentów angielskich, wracających z Niemiec, do oddania posiadanych odznak hitlerowskich swastyk.
— W Jugostawji samolot pasażerski, wskutek gwałtów rozbił się przy lądowaniu; w katastrofie zginęło 8 osób.

BYŁA...

— Była pani na Wystawie Obrazów?
— Byłam.
— Jakże się pani Wystawa podobała?
— Nadzwyczajnie. Wszyscy się za moją suknią oglądali.

Napaśe prasowa na Prezydenta R. P.

Znana z antypolskich występów Agencja Telegraficzna G. P. pozostała do gazet brazylijskich komunikat, w którym, donosząc o ponownem zawarciu małżeństwa przez Prezydenta Polski p. prof. Ignacego Mościckiego, zaopatruje komunikat w oburzające komentarze, pozbawione zupełnie podstaw; między innymi, komunikat owej agencji zamieszczony we wczorajszej »Gazeta do Poco«—twierdzi, że p. Marja Dobrzańska, z którą P. Prezydent wstąpił w związki małżeńskie jest rozwódką. Choć z powodu odległości nie mamy możności stwierdzić, jak się mówi »czarno na białem« kłamstwa owej wieści, to jednak sam fakt, że związek pobłogosławił J. E. Ks. Kardynał Kakowski, stanowco stwierdza, że pogłoska rozszerzona przez ową agencję jest nieprawdą.

Małżeństwa bowiem osób już związanych węzłem małżeńskim nie są w żadnym wypadku błogosławione przez kapłana katolickiego a tem więcej tak wysokiego dostojnika Kościoła jakim jest Ks. Kardynał Kakowski.

Niewątpliwie nasze placówki dyplomatyczne i konsularne zainteresują się niesłychaną napaścią, żądając urzędowego wyjaśnienia i zdemaskowania źródła i ukarania autora oszczerczej wiadomości.

» O ŚWIATA «

Caixa postal 155 — Curitiba Parana
Otrzymała następujące książki:
— Wśród Pionierów Polskich na Antypodach — Kas. Gluchowski, 115
Helena Missek — Trędowata dwa tomy 120000
M. Smolarski — Przygody Polskich podróżników 100000
Stefan Belicki — Działwiata fala 75
Al. Janowski — Warszawa 44000
K. Makuszyński — Bezgrzeszne 300000
Wiedomości z fizyki — Władysław Żłobicki 100000
Gramatyka języka polskiego — I. Stein i R. Zawliński 90000
Metodyka pierwszych lat nauki — L. Jeleńska 120000
Zarys logiki — Dr. Kazimierz Sołtki 60000
Zarys anatemji fizjologii i higieny — Dr. Zofja Wojno 80000
Akademja Józka — Mirostaw Breduda 180000
O duchach, djabłach i kobietach — Kornel Makuszyński 80000
Słoch w Herbie — Kornel Makuszyński 120000
Płomienna północ — Antoni Osensowski 100000
Start Bdmunda Solimy — Zygmunt Nowakowski 10.000

W NIEMIECKIEJ SZKOLE
— Brawo, Fritz, bardzo dobrze odrabiasz ułkon hitlerowski!
— Nie proszę pana, ja chciałem się tylko zapytać, czy mogę wyjść.

Sanguel Sanguel Sanguel

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedynie lekarstwo, które po 90-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot.

Działania ono:
1) Ogólne postępowanie sil i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przyczynę i podnieca chęć do życia.
4) Powiększa ciężar ciała o 1 do 3 kg.
Choroby raka można uniknąć ponieważ jest to zgrubowanie potasu w pewnej części ciała. Kalcjum rozpoczyna potas Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka. Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Powyższe wymienione szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro. Do nabycia w całej Brazylii.



**Mączka z Kości
»PILOTAS«**

**MĄCZKA Z KOŚCI SU-
ROWEJ Z SÃO PAULO**

**MIESZANINA
POD KUKURYDZE**

**POSTANOWILIŚMY ZNIŻYĆ
JEDNEGO MILREJSA NA
WORKU.**

**OTRZYMALIŚMY NOWY
TRANSPORT**

Superfosfatu 18 proc.

**NA WSZYSTKICH WORKACH
ZNAJDUJE SIĘ
NABZA**

Marka



Casa Hackradt

Rua Garibaldi Nr. 113,

CURITYBA

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwaran-
towane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 685
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej.

DOBRA POSADA

Ważne! Znajda jako agenci-
korektorzy; bardzo wygodne za-
fekte i za dobrem wynagrodzeniem
młodzieńcy i panny w

**EMPRESA CONSTRUCTORA
UNIVERSAL LTDA**

Płaci się z góry, lub daje się ko-
misowo.

Zgłaszać się osobiście przy ulicy
15 de Novembro 384 piętro, od 8 ej
11-ej i od 14-ej do 17-ej godziny.

Mala Real Ingleza



ASTURIAS 7-go Października
do Rio, Madeira, Lisabon, Leixões
(via Lisabon), Vigo, Cherbourg i
Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
H. Patriot 17 Października
Almanzora 24
H. Monarch 31

Z Santos do Europy:
Asturias 21 Października
H. Brigade 23
Almanzora 4

Sprzedaje się szalkarty 3-ciej klasy
do Europy: jak do Polski, Łotwy,
Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławii, Au-
strii, Rumunii, Bessarabji.

Informacji udziela Agencja:
Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261-
Caixa postal 220 - CURITYBA

Klinika Dentystyczna

JAN SKAŁSKI
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres dentystyczny szybko, starannie
i tanio. Przyjmuje w Łazdej chwili.

Rua Brigadeiro Franco N. 1985
róg Aquidabam - CURITYBA

KLINIKA DENTYSTYCZNA

Kazimierz Mitczuk
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kau-
czukowe.

Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado)
CURITYBA

DO POSIADACZY

KSIAŻECZEK

oszczędnościowych z Pezowej Kasy w
Warszawie, oraz Obligacji Pożyczki Pań-
stwowej w złotych.

Kupuję odcinki procentowe i placę
po 1\$800 za złotego. Adres mój:
Miguel Ussyk - Rua 18 de Maio
391 - Curityba.

ARTYKUŁY DLA PALACZY:
największy wybór u Hey i Kel-
lermann (dawniej Winters).
Rua José Bonifácio 110 (naprzeciw
Garmatry).

Oficyna i Skład

Drzewo pinjorowe, imburowe i cedr,
Belki, drzewo nieobrobione i obrobione
dla budowy.

GEZAR RIBAS

Av. Republica Argentina 688,
Telefon 908 - Curitiba, Parana

APTEKA

HUMANITARIA - DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów
krajowych i zagranicznych po cenach
niskich.

Recepty lekarskie załatwia się szybko
i sumiennie.

DOBRA KAPUSTA KISZONA.

Do nabycia w srodzy i soboty 1\$500
za kilo u Hey i Kellermann.
Rua José Bonifácio 110 (naprzeciw
Garmatry).

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**

Kurytyba - Praça Tiradentes 398 - Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i apte-
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów
gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie
i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

POLECAMY

**ZNAWCOM I OSOBOM DOBREGO SMAKU: - PIWO JASNE
I CIEMNIE WIEKSYCH BUTELKACH I W MNIEJSZYCH
BUTELKACH I W MAŁYCH BEZUŁKACH.**

Pięć gatunków napojów Agua Tonica, Guarani, Caxoa i Woda
stolowa - CRUZEIRO - są nie do zastąpienia. Browar - CRUZEIRO -
założony w roku 1870. - Telefon: 495 i 751 - CURITYBA.

EDELWEISS

NASIONA SELEKJOWANE GWARANTOWANE

Jedyny sprzedawca **EDUNDO WINIARSKI.**
Rua 15 de Novembro 143 - Telefon 427 - CURITYBA
Poproście o ceny.

Dekoracje artystyczne z cymentu i gipsu -
Fabryka posadzek

CASTAGNA I GUBERTI

Rua Ermelino Leão 91 - CURITYBA

Specjalność w wyrobach artystycznych marmurowych i grani-
towych. Dekoracje na sufitach, ścianach i frontach.
Podłogi z mozaiki weneckiej i Lanhite, Schody, Zlewki, Nagrobki.

Sklep

Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. - Po-
siadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe
i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną

PRACJA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO -
CURITYBA

- 858 -

- To on! - krzyknął Bimbo,
rzucając się naprzód.

Jednocześnie padły dwa strzały
z rewolwerów Dorna i Zygmunta.

Pobiegłi obaj za murzynem i spo-
tkali go, stojącego przed jakimś
drzwiami.

Bimbo wskazywał na podłogę,
na której znaczyły się krwawe ślady
i skończyły się przy drzwiach.

Drzwi te były zamknięte od ze-
wnątrz, ale udało im się wyważyć je
złączone siłami z przerażającym
trząskiem.

Murzyn wpadł pierwszy i stanął,
wskazując z przerażeniem na okno.

Znajdowali się teraz w narożnej
wieży. Małe okienko wyrwane było
wraz z zardzewiałą kratą i leżało na
podłodze.

Pobiegłi wszyscy do okna i wy-
rzell.

Znajdowało się ono na wysoko-
ści ośmiu stóp po nad ziemią.

Widać z niego było wazkie grzbie-
ty skał, wznoszące się pomiędzy
zamkiem i szumiącym morzem.

Tą drogą szła niedługo Dora i
przy tej samej wieży musiała zawró-
cić z powrotem, bo druga jej ściana
spadała stromo do morza. Niemożli-
wością było obejść tę wieżę.

Jednak postać, wspinająca się
pomiędzy skałami nie zważała na
szalejącą burzę i zdawała się chcieć
spełnić tę niemożliwość.

Był to Jarke, którego trzech przy-
jacieli zobaczyli ze zgrozą, wiszącego
na poszarpanych skałach pomiędzy
niebem i ziemią.

Pod nim przewracały się bałwany
z pianą na grzbieciech, i przyskały na
niego, jakby go chciały wciągnąć w
wilgotną mgłę.

Włosy jego i ubranie wiały rozwie-
wał, a burza szalała bezustanku.

Patrzyli jak wyruci na szalonego
zbiega, który, czepiając się rękami i
nogami, ze skały na skałę przelażli.

Gdyby mu się udał ten krok nie-
słychany, rozpaczliwy, to mógłby o-
bejść wieżę i spuścić się na ziemię.

- Naprzód, Bimbo! - zawołał
Dorn, który pierwszy przemógł prze-
rażenie. - Nie damy uciec tołwi! Zbieg-
nijmy i znieśmy go ze skał.

Pobiegł naprzód, Bimbo za nim,
a Zygmuntem został przy oknie. Wyle-
gli obaj przez tylne drzwi, otworzone
kluczem, który znaleźli w kuchni.

Bimbo zabrał z sobą liny i drąg.
Stanęli wkrótce przy narożnej
wieży, gdzie po nad nimi Zygmuntem
wyglądał z okna, a pod nimi Jarke
wisiał na skałach. Kiedy Jarke ich zo-
baczył, zaklął straszliwie i zaczął po-
suwać się drugich.

Dorn owinał sobie linę koło pa-
sa, zarzucił drugi koniec na zrab skały
i zawołał na Bimbo:

- Bimbo, ty silniejszy, trzymaj
mnie mocno na linie, zejdem!

Bimbo wparł się nogami w skałę,
i przepuszczał powoli linę pomiędzy
rękami, a Dorn już wisiał nad prze-
paścią.

Jarke zatrzymał się i patrzył ku
Dornowi ze straszną, wykrzywioną
wściekłością, obrzynał twarzą.

Widział, że nie ma dla niego ra-
tunku.

Z gardła jego wydarł się okrzyk i
wściekłości rozpaczy.

Dorn spuszczał się coraz niżej,
Bimbo spuścił mu drugą linę.

Dorn schwył ją, zatrzymał się na
występie skały, wolną prawą ręką
zawiązał na końcu ściągającą petlą i
zarzucił ją na Jarkego. Ale wicher
związał linę.

Jarke zawył z tryumfem.

Stął teraz na skałach i trzymał się
ręką za z sobą za wystający żąb.

Dorn znowu zarzucił petlą, ale i
tym razem napóżno.

Powtórzenie tego manewru po-
raz trzeci wydało się Jarkemu nadto
niebezpieczne.

wygląd komnaty. Znalazł się w zamko-
wej kapiocy, którą Doro kiedyś już od-
kryła. Z podziwem rozglądał się po ma-
łej ośmiokątnej komnacie o łukowych
sklepieniach, wązkich oknach koloro-
wych i dziwnem urządzeniu. Wreszcie
podszedł do ołtarza z marmuru białego
i tuż obok w niszę ujrzał posąg Matki
Boskiej z dziećmi Jezusa, znany nam
już przez Dora. Przypomniły sobie, że
Dora znalazła u nog tej figury gwóźdź
zardzewiały, za nacienieniem którego po-
ruszała się ona z miejsca, odsłaniając
otwór w podłodze i schody ukryte.

Bimbo przypatrzył się figurze, lecz
w podnieceniu nie zauważył gwóźdź.
Krejąc głowę zaglądał w niszę poza fi-
gurę; ani śladu Jarkego, gdyby go zie-
mia pochłonęła. A jednak, powtarzał so-
bie, że lotr musi się tu znajdować, gdyż
ani drzwi drugich, ani szopy, ani nie po-
dobnego tam nie było, któregoby uciec lub
gdzie schował się można!

Zawiedziony, opuścił kapiocę. Może
się omylił, może Jarke nie wchodził tu-
taj wcale, a innemi schodami uciekł? Na-
próżno przetrząsał sąsiednie pokoje, wre-
szcie dodał do schodów głównych i
szedł nadół.

W przedśionku zetknął się z Dornem
i Zygmuntem którzy zajęci byli Ro-
bertem. Straszliwy olos nie pozwał im
wprawdzie żyć, lecz przytomności mu
odebrał. Starzec leżał bezprzytomny, a
rana jego bardzo niebezpieczną się oka-
zała. Dorn już ją przylizwał.

Gdy Bimbo powrócił, detektyw w zwró-
cił się do niego poruszony, z pytaniem:

- No, Bimbo, gdzie jest lotr?
Murzyn opowiedział wszystko z po-
spiechem. Dorn i Zygmuntem słuchali, kre-
jąc głowami.

- Pooczekajmy do brzasku - rzekł
Dorn po chwili milczenia. - Mam na-
dzziej, że znajdziemy wtedy ślad zbie-
ga. Na zewnątrz nie mógł się wydostać,
gdzieby zorientowałem się tymczasem. Wsz-
stkie wyjścia zamknięte, a klucze w
kuchni znalazłem. Przygotowania tu
wskazują, że lotr straszną śmierć nam
obmyślił. Chciałby tylko wiedzieć, jak
się uwolnił bez naszej pomocy?

- Gdyby nie on - rzekł Zygmuntem
wzruszony, wskazując na Roberta -
bylibyśmy bez ratunku zgubieni. Nagły
jego przyjazd zniweczył pięknie dzieło
Jarkego. Biedny, stary Robertcie, był
może, że żyłem swem to przypłacił.

Boże mój! Cemu on się tu właśnie zna-
lazł, czego chciał tutaj?

- Spodziewałem się, że niezau-
ważnie będzie w stanie dać nam odpo-
wiedź! - wrzął Dorn. - Sądzę, że tre-
baby go przesłuchać ostrożnie do pokoju
pańskiego na górę, panie baronie!

Bimbo silnie rękoma usunął ośrodek
nagromadzonego drzewa, tak, że schody
były wolne. Potem uniósł bezprzytomne-
go starca ostrożnie, jak dziecko, i za-
niósł do pokoju Zygmunta, który świe-
cił mu lampą i pozostał przy Robertcie;
Bimbo tymczasem wrócił do przedśion-
ka, gdzie Dorn czekał na straży.

Obydwal mężczyźni pospiesznie wy-
rzućli większą część palnego materiału
na podwórze. Potem zamknęli na moc-
bramę od podwórza i drzwi od przed-
śionka.

Detektyw oddał murzynowi rewol-
wer Roberta, znalezione w przedśionku,
i rozkazał mu stać na straży aż do brza-
sku, sam zaś wszedł na górę.

Został Zygmuntem zajętego pilnowa-
niem rannego, który dotąd, ledwie słabe
oznaki życia dawał. W oczach Zygmun-
ta błyszczały trzy bolesne i współczu-
jące, gdy wrócił się do wchodzącego de-
tektywa.

- Obawiam się, że bledak od-
da, nie odzyskasz przytomności!
- westchnął. - Jest tutaj, chcieliśmy go
o tak wiele zapłacić, lecz trudno będzie
odpowiedź od niego otrzymać.

- Nie traćmy nadziei, panie baro-
nie - podcażał Dorn. - Rozpaczliwie
byłoby, gdyby i ten świadek miał u-
mrzeć nie przemówiwszy. Rozpatrzmy
się jednakże. Być może, że ma on przy-
sobie cośkolwiek, aby nam przynaj-
mniej wskazywało niespodziewany je-
go przyjazd.

Zbliżył się do starca, który leżał
nieruchomy niży trup, i począł obszuki-
wać jego kieszenie. Wydobyl paczkę pa-
pierów i list.

- Zobaczmy list najpierw! - rzekł
Dorn, podchodząc do lampy. - Hm, i co
to za pismo? Wygląda jakby go stara
kobieta pisała. O i data święta.

Zygmuntem zbliżył się zaciekawiony
i spojrzal na list.

- Obce mi pismo - zauważył, a
Dorn wyjął list z otwartej koperty i szu-
kał najpierw podpisu.

- Co? - zawołał zdumiony. - List
pochodzi od Dory?

- 855 -

Cia. de Terras Norte do Paraná

LOTY na REZERWIE POLSKIEJ za gotówkę lub czteroletnie spłaty po 400\$000 za akier. Ziemia pierwszorzędna „Terra taxa apurada“, Wdaje z akra, bez jakichkolwiek nawozów: 6000 kg. kukurydzy, fasoli po 3000 kg. dwa razy do roku, kawy aż do 490 arów z 1000 krzaków. Niema „Sauvas“. Wysokość średnia 600 m. Każden lot ma drogę aut. i wodę. Klimat bardzo zdrowy. Kolej żelazna w budowie, aż do końca roku przejdzie przez Londrinę odległą 16 km, od Rezerwy Polskiej. Kupujący ziemię mają pierwszeństwo do roboty na kolei. — Euki czas korzystajciejz niskiej ceny Wokół Rezerwy Polskiej już jest znacznie drożej.

Tylko przez Agenta upoważnionego

Uwaga! Dla kupujących dojazd koleją **IGNACY SZANKOWSKI** z Cambará, lub Ourinhos, aż na miejsce. Cambará — Paraná.

tam i z powrotem za darmo, bez obowiązku kupna.

Najlepsze **KASZMIRY** i **BRIMY LNIANE** I NAJNIŻSZE CENY SA W SKŁADZIE **AO MUNDO DAS CASIMIRAS** Ul. 15 de Novembro, 129, — Kurytyba — N. B. ZAWSZE NOWOŚCI. MÓWI SIĘ PO POLSKU I POJRUSKU.

Casa Sant'Anna

Praça Coronel Eneas 129. Materiały Galanterijne, Parasole. Specjalne materiały sprowadzone z Fabryk z Sta. Catharina. Ceny stałe.

Casa de Saude Sanatorio Chirurgico Suisso

RUA 15 DE NOVEMBRO 1690 — Telefon 433
Dr. G. Leuenberger

Długie lata pracował w szpitalach europejskich. Lekarz, Specjalista w Chirurgii. — Leczy choroby kobiece, drogi moczowe. Przyjmuje od 10—12 i od 2—5 z wyjątkiem niedziel i soboty po południu. Leczy sztucznymi promieniami ultra fioletowymi. „Solux“, Diathermia Chirurgicalna w ogóle — Ceny niskie.

Piegi, pryszcze, plamy na twarzy mają tylko ci, którzy je chcą mieć,

ANTISARDINA

usuwa je bez wątpienia w przeciągu paru tygodni.

Antisardina jest największym wynalazkiem medycznym do leczenia skóry.

Antisardina jest wspaniałym lekarstwem, które oczyszcza i odnawia skórę.

Do sprzedania we wszystkich Aptekach i Drogerjach.

Bacznosc!

Wszystko po cenach zniżonych
Książki do nabożeństwa — wielki wybór co dopiero nadszedł z Europy! — Obrazy religijne, figury kościelne, krepidelnicy, lichiarze i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i impoligatoma. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.

C. E. SCHULZ & COMP.
Rua Barão do Sauro 66-72
CURITYBA — Paraná

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy tyfaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznymi promieniami Diatermia.
Konsultorj m: Nad Pharmacia „Brasile“
Praça Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej od godz. 4-jej do 6-jej.
Rez: Rua Comendador Araújo 970 — Telefon 424

Casa Jaragua

Telefon 403
Avenida João Pessoa, róg Ermilino de Leão — Curityba.
Skład serów, masła, wędlin najrozmaitszego gatunku, jaj, szyniek, salami i t. p. Artykuły te są sprowadzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne Ceny są bardzo niskie.

Piérwszorzędný Skład Polski Artykułów Spożywczych

Władysława Józefa Brzezińskiego

pry RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE DE CAXIAS
Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: cukier, mąkę, ryż, ziemniaki, otleby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzi cych. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.

Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.

Władysław Józef Brzeziński

DO FARBOWANIA WSZELEKICH MATERJAŁÓW UWAGA SIĘ ZA NAJLEPSZE

Farby BAYER

Perfumy Zagraniczne
Kosmetyki — Pasty do zębów
Pudry — Brylantyny
Szminki — Różnojędwy pachnące
Brylantyny — t. d.

LA NO LUHM

RUA RIACHUELO N. 161 — CURITYBA

Wapno cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowl, farby i t. p.

MACE DO & Cia

Posiadają największy skład wszelkiego **MATERJAŁU DO BUDOWLI**

kótrego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.

Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA
Telefon 896 — Caixa postal 387



leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, nowralgi, kolki, świeże rany i t. p.

Infalível contra dorés

Lekarstwo służywa się przez nacieranie.
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Chcecie wzmacniać wasze siły? To pijcie piwo PORTEL z Atlantyki

TELEFON 790 - 791 — DEPOSITO: TELEFON 709.

— Niepodobna! — odparł Zygmunta ostupiały. — Dora dawno nie żyje. Zginęła podczas pożaru na folwarku.

— Wydaje się, jakby ocalała. Jakżeby mogła list napisać, który... ale zobaczmy najpierw, co on zawiera.

Był to ten sam list, który skłonił Roberta do przedsięwzięcia podróży na zamek Eschenburg. Ze wzrastającym zdumieniem czytał Dorn głośno i ledwie doczytał, zawołał zburzony:

— Zagadka rozwiązana! Zagadka przybycia Jarkego i Roberta! To jasne, że nie Dora list pisała! Prawdopodobnie musiał go ulotwić Fuchs i Jarke, a charakter pisma Dory naśladowany do zdziwienia. Jest on poprostu łapka, a Robert biedak wpadł w nią!

— Sądziś pan, że złoczyńcy mieli zamiar swabić tu służącego, uwięzić i przeszkodzić mu w wydaniu tego, co mu wiadomym jest z życia mej nieszczęśliwej siostry?

— Bez wątplenia, panie baronie. Ja tak myślę. Lotry chcieli usunąć służącego. Udał im się podstęp! rzeczywiście zwiabli staroego pod pozorem, że znalazł to pismo swą i Dorę. Jarke musiał poprosić, aby przysłał oszukanego.

— Co za wyrafinowany plan! — zawołał Zygmunta z asieniem. A chociaż lotry przerachowali się w wyliczeniach, gdyż byli pewni, że zamek Eschenburg pustym zastaną, pomimo to prawie dopięli swego.

— Niestety — mruknął Dorn, który tymczasem przegładł inne papiery. — Tu są dwie fotografie — zawołał nagie, — kładąc fotografie Melanji i Erwina na stole przed Zygmuntem. Domyślam się, kto są te osoby.

— Ach — jęknął Zygmunta wzruszony i ujął fotografie. To moja biedna siostra i jej synek Boże mój! Ten dobry stary nosił je przy sobie. O jak bardzo muż kochał i szanował swą panią!

— Schowajmy to — rzekł Dorn. Później rozpatrzymy się w tych papierach. Teraz myślę — dodał, rzuciwszy okiem w okno, — możemy iść na poszukiwanie Jarkego, gdyż dzień zaczyna.

— Ach, jeśliby ten idiota uciekł, a stary Robert umarł, nie nam nie powiedziałaby, nie postąpiłaby ani kroku naprzód, drogi panie Dorn!

Dorn wzruszył ramionami z westchnieniem.

— Naturalnie, w takim razie obyły

nam ważny świadek, i jeden z głównych winowajców. Natymczasem odnaleźliśmy nareszcie siostrę pana barona. Resztę nadziej pokładam w papierach, posiadanych przez Paula. Jak tylko ślapiemy Jarkego, wezmę go na sypki.

— Ach, on nie nie wyznał!

— Prawdopodobnie! Zamysłam zabrać go z sobą do stolicy.

— Ależ nie możemy stąd wzywać wyjechać, zostawiając Roberta bez pomocy i opieki! — rzekł Zygmunta strapiiony.

— Zostawimy tu Bimbo. Damy sobie radę z Jarkeim aż do pierwszego postoju, a stamtąd weźmiemy do pomocy jeszcze jednego żandarma. Do roboty! Objeździemy przedewszystkiem kaplicę, w której Jarke zniknął z przed oczu Bimbo.

Z temi słowami Dorn zbliżył się do staroego Roberta i popatrzył z smutkiem na nieruchomą postać.

— Nie wstanie już! — szepnął, wzdychając.

Potem zwrócił się do Zygmunta:

— Można spokojnie zostawić go samego, ale na wszelki wypadek trzeba zamknąć pokój.

Dorn z Zygmuntem przeszli do przedsiłonka, w którym Bimbo stał ciągle na czatach.

Nie zauważył nie podejrzanego. Świat napisał niepewnym blaskiem ponure mury zamku, kiedy trzej przyjaciele rozpoczęli poszukiwanie Jarkego. Obawiali się ciągle, że Jarke może raz jeszcze próbować podpalić nagromadzoną stos drzewa; Bimbo więc musiał zostać na posterunku.

Zygmunta i Dora, uzbrojeni w rewolwery, poszli do kaplicy. Zygmunta stępował tu po raz pierwszy w życiu, nie znał też tajemniczego przejścia.

Dorn badał uważnie całą kaplicę, a najwięcej interesowała go marmurowa figura. Znalazł w końcu gwoździe w nodze i poruszył statnę.

Zygmunta przybiegł z okrzykiem zdziwienia.

— Oto tajemnica zniknięcia Jarkego! — powiedział Dorn z zadowoleniem, nachylając się nad otworem i zaglądnąjąc w ciemną otchłań. — Nie wiedział pan o tajemniczym przenieszeniu tej figury, panie baronie?

— Nie! — odparł Zygmunta. — Prawie nie znam mego zamku rodzinnego. Pan myśli, że Jarke zeszedł tędy?

— Naturalnie. Nie może być mowy

o innym przejściu. Dowieemy się za raz, gdzie się schował.

Dorn zapalił jedną ze starych świec woskowych, stojących na ołtarzu w wysokich świecznikach i szycował się do zejścia po tajemnych schodach.

— Nie, pan zostanie, panie baronie! — powiedział. Gdybym potrzebował pomocy pańskiej, dam sygnał. Znikł w otworze, a Zygmunta nachylił się i patrzył, z zaniepokojeniem za defektywem.

Światło oddalało się coraz bardziej, jakby się zapadało w szychiole kopalni.

Zygmunta chwylał każdy dźwięk z bijącym sercem z zapartym oddechem, zdawało mu się, że łada ohwila usłyszy wołanie defektywa.

Cicho jednak było i zniknął nareszcie ostatni błysk światła.

Przeszedł spory kawał ozasu. Nagle zdało się Zygmuntovi, że usłyszał ciche stapanie w kurytarzu. Drgnął i obrócił się.

Kiedy spojrzął na drzwi, krew zamarała mu w żyłach.

Drzwi były lekko uchylone, a przez szparę wyglądała nabiegła krwila, wśocła twarz Jarkego, z sycderyczym uśmiechem na ustach.

Zygmunta chwycił rewolwer i wystrzelił, ale w tej samej chwili Jarke drzwi zarząsnął i kula uwięzła w drzewie.

Zygmunta przyskoczył, pobnął ciężkie podwoje i wyrzwał na kurytarz Jarke już zdołał umknąć.

Przez chwilę stał bezradnie.

Gdzie ten idiotę ukrywa? Skąd tu przyszedł?

Poszedł do następnnych drzwi i zajrzał do przyległej ogromnej sali. Ani śladu Jarkego!

Szukał dalej, aż nareszcie wrócił do kaplicy bez żadnego rezultatu. Jeszcze nie zdążył przejść przez

próg, kiedy znowu usłyszał kroki, tym razem głośnie i pewne.

Dorn ukazał się na zakrępie i podszedł do Zygmunta ze waburzoną twarzą.

Zygmunta opowiedział swoje zdziwienie, a Dorn objaśnił go, że sredi po schodach aż do podziemia i tam znalazł ślad Jarkego. Jego samego nie wiedział, spostrzegł jednak wyraźne wskazówki, że Jarke daremnie szukając wyjścia na dole, wszedł znowu po schodach do jednej z różnych wież.

Powinni go byli teraz szukać na górze. Zamknęli kaplicę, aby przecięć drogę Jarkemu przez tajemne schody, i przeszukali całe górne piętro zamku.

Dorn każdą przeszukaną salę zamykał, o ile to było możebne. Tym sposobem odejmowano mu możność ukrycia się.

Było to straszne polowanie. Tymczasem rozwidniło się zupełnie i dzień powstał taki sam burzliwy i wietrzny, jak wczoraj. Morze przelewało się groźnie, fale hukły się z głuchym łoskotem o skały nadbrzeżne, na których wznosił się zamek.

Dwaś śolgajacy przekonali się po długim bezowocnym szukaniu, że dwom ludziom nigdy się nie uda przylapać zbiega w niezłoczonych salach, korytarzach, sobodach i wieżach zamczyka.

Dorn postanowił, że zejda do przedsiłonka i zawewa pomocy Bimbo.

Zabarykadowano też wszystkie pokoje i sale na parterze.

Podczas tej roboty, trzej przyjaciele zbliżyli się do jednej z zewnętrznych wierzyc narożnych z boków zamku, która wychodziła na morze. Na skrzyżowaniu dwóch korytarzy przemknął im przed oczami ślad jakiegoś czarny.